

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 09 kwietnia 2014 roku.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia - Śródmieścia VI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Wojciech SAWICKI

Protokolant Aleksandra DZIAŁAK

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 09 kwietnia 2014 roku,

sprawy przeciwko **R. K.**

synowi F. i M.,

urodzonemu (...) w m. B.,

obwinionego o to, że:

w dniu 05 marca 2013 roku około godziny 12:52 we W.spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki O. (...)((...)) po wykonaniu manewru cofania na jezdni ul. (...)na wysokości nr 15, w trakcie manewru parkowania, nie zachował należytej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego, w wyniku czego uderzył w zaparkowany przy lewej krawędzi jezdni samochód osobowy m-ki A. (...)(...)w którym znajdowała się osoba,

tj. o wykroczenie z art. 86§1 kw w zw. z art. 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym:

I. uniewinnia obwinionego R. K. od zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku;

II. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny:

W dniu 05 marca 2013 roku około godziny 12:52 obwiniony R. K.kierował swoim samochodem osobowym marki O. (...)((...)) i wykonywał manewr parkowania na ulicy (...)we W.(na wysokości posesji nr (...)) – obwiniony poruszał się uprzednio ulicą (...)od strony ulicy (...)w kierunku (...)i chciał zaparkować swój samochód po lewej stronie jedni między innymi zaparkowanymi tam pojazdami. Ustalono, iż we wskazanym miejscu i czasie na ulicy (...) (przy lewej krawędzi jezdni) stał uprzednio zaparkowany samochód osobowy marki A. (...)(...)– nie wykluczono możliwości, iż w pojeździe tym znajdował się świadek W. S.. Ustalono, iż R. K.wykonyjąc manewr parkowania wjechał za samochód A.(stawił się za nim) – nie potwierdzono jednak, aby obwiniony wykonywał tenże manewr na tzw. zatoczkę. Ponadto nie zdołano w sposób kategoryczny i niebudzący wątpliwości ustalić, czy w krytycznym czasie faktycznie doszło do przypadkowego najechania przez obwinionego na tylny zderzak samochodu A.i czy obwiniony w ogóle wykonywał korektę manewru parkowania. Nie wykluczono jednoznacznie możliwości, iż do kolizji (wzajemnego kontaktu) obydwu pojazdów w krytycznym czasie w ogóle nie doszło. Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego K.we W.przybyli na miejsce [domniemanego] zdarzenia drogowego nie stwierdzili żadnych widocznych uszkodzeń na samochodzie O., natomiast na tylnym zderzaku samochodu A.widoczny był „śląd kontaktu mogący pochodzić z krawędzi ramki tablicy rejestracyjnej” samochodu obwinionego.

(dowód: wyjaśnienia obwinionego, karty 9 i 35 akt; częściowo zeznania świadka W. S., karty 5 i 36-37 akt; częściowo zeznania świadka W. K., karty 68-69 akt; także: notatka urzędowa, karta 3 akt; dokumentacja fotograficzna na płytach CD-R, karty 25 i 41 akt oraz załączone akta szkodowe samochodu m-ki A. z (...) S.A. we W.)

Z poczynionych ustaleń wynika, iż (...) zgodnie z zasadami kryminalistyki nie jest możliwe wykluczenie wprost wariantu obwinionego, według którego do analizowanej kolizji w ogóle nie doszło, a wszelkie rozważania w tym względzie można traktować wyłącznie w kategoriach prawdopodobieństwa, podlegającego ocenie Sądu (...) przebieg zdarzenia opisany przez świadka W. S., patrząc pod względem technicznym, jest możliwy, logiczny i bardzo prawdopodobny, nawet przy założeniu, iż w wyniku tej kolizji nie powstały żadne ślady trwałych uszkodzeń na samochodzie O. (...) należałoby stwierdzić, iż sytuację kolizyjną wytworzyłyby wyłącznie obwiniony, nie zachowując wymaganej ostrożności podczas manewru parkowania, nie zachowując bezpiecznego odstępu od poprzedzającego go pojazdu oraz doprowadzając do zderzenia z samochodem A..

(dowód: wnioski z badań zawarte w pisemnej opinii biegłego sądowego D. K. z dnia 15 lutego 2014 roku, karty 54-63 akt)

R. K. z zawodu jest chemikiem i pracuje jako naukowiec w Instytucie (...) we W.. Stan rodzinny - żonaty, bez osób na utrzymaniu. Obwiniony nie był dotychczas karany sędownie za przestępstwa, ani też nie był karany w postępowaniu mandatowym za tzw. wykroczenia drogowe.

(dowód: dane osobo-poznawcze, karta 35 akt; informacja z Krajowego Rejestru Karnego, karta 10 akt i informacja z ewidencji kierowców, karta 2V akt)

R. K. na każdym etapie postępowania konsekwentnie i stanowczo nie przyznawał się do zarzucanego mu wykroczenia.

Podczas przesłuchania w toku czynności wyjaśniających w Wydziale Ruchu Drogowego K. we W. obwiniony potwierdził, iż w krytycznym czasie wykonywał manewr parkowania swojego samochodu marki O. na ul. (...) we W. – jednocześnie R. K. zdecydowanie zaprzeczył, jakoby miało wtedy dojść do najechania na zaparkowany przed nim samochód marki A.. Według obwinionego „pojawił się nagle przede mną mężczyzna, który w ordynarny sposób zaczął mi zarzucać, że uderzyłem w tył jego pojazdu (...) nakłaniał mnie, żebym do tego się przyznał, to sobie pójdzie (...) Oglądaliśmy swoje pojazdy. Ja na swoim nie widziałem żadnych uszkodzeń (...) On wmawiał mi, że uderzyłem w jego tylny zderzak. Jego zderzak był cały zabłocony (...) moja tablica rejestracyjna zostawiłaby ślad na tym jego tylnym zderzaku (...) śladu rozmazania nie było”. R. K. przedstawił także swoje zastrzeżenia odnośnie czynności funkcjonariuszy Policji przybyłych na miejsce zdarzenia, tj. według obwinionego „policjanci nie pozwolili mi na pełne zbliżenie obydwu zderzaków (...) stwierdzili, że mogło dojść jedynie do dotknięcia między naszymi pojazdami, ale nie mieli tej pewności”. Obwiniony zasugerował także, że „to była próba wyłudzenia ubezpieczenia, co zgłosiłem w (...)” (vide: karta 9 akt).

Na pierwszym terminie rozprawy w dniu 22 października 2013 roku R. K. podtrzymał uprzednio składane wyjaśnienia – obwiniony sprecyzował, iż w krytycznym czasie jechał od strony ul. (...) w kierunku (...). Ponadto R. K. zaprzeczył, jakoby we wskazanym miejscu wykonywał tzw. zatoczkę – według obwinionego „wjechałem przodem w lukę między pojazdami, które były zaparkowane po lewej stronie jezdni” (vide: karta 35 akt).

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Dokonując wnikliwej oceny zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego uznać należy, iż sprawstwo R. K. odnośnie zarzucanego mu wykroczenia budzi poważne i uzasadnione, a jednocześnie niedające się usunąć wątpliwości. W świetle całokształtu materiału procesowego brak jest zdaniem Tutejszego Sądu podstaw do jednoznacznego przyjęcia, iż we wskazanym miejscu i czasie obwiniony jako kierujący samochodem O. faktycznie doprowadził do kolizji z zaparkowanym samochodem marki A. (w którym miał znajdować się świadek W. S. jako kierujący) – tym samym brak jest zdaniem Sądu podstaw do przyjęcia, aby uznać obwinionego za winnego popełnienia

zarzucanego mu wykroczenia (opisanego w zarzucie wniosku). Sąd Rejonowy oczywiście nie traci z pola widzenia konkluzji pisemnej opinii biegłego sądowego D. K., według którego przebieg zdarzenia opisany przez świadka W. S. (patrząc pod względem technicznym) jest możliwy, logiczny i bardzo prawdopodobny - nawet przy założeniu, iż w wyniku tej kolizji nie powstały żadne ślady trwałych uszkodzeń na samochodzie O.. Jednakże należy podkreślić w tym miejscu, iż Sąd przy rekonstrukcji stanu faktycznego (zwłaszcza w sprawach karnych bądź o wykroczenia) nie może nigdy operować w sferze nawet najbardziej prawdopodobnych hipotez, przypuszczeń bądź domysłów, a tylko i wyłącznie w obszarze faktów udowodnionych w sposób niebudzący żadnych wątpliwości – zupełnie niedopuszczalnym byłoby przecież wydawanie wyroków skazujących opartych nie na jednoznacznych dowodach winy osoby obwinionej (oskarżonej), a tylko na zasadach doświadczenia życiowego bądź też na notoryjności spraw podobnych.

W pierwszej kolejności zważyć należy, iż praktycznie jedynym dowodem, z którego sprawstwo R. K. odnośnie zarzucanego mu wykroczenia wynika w sposób bezpośredni, są tylko zeznania świadka W. S., a budzą one poważne wątpliwości co do swojej wiarygodności. Dlatego też Sąd Rejonowy nie znalazł wystarczających podstaw do przypisania obwinionemu sprawstwa odnośnie przedmiotowego wykroczenia. Ponadto zdaniem Tutejszego Sądu zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy nie podważył wyjaśnień R. K., w których obwiniony jednoznacznie i zdecydowanie zaprzeczał, jakoby w krytycznym czasie jako kierujący samochodem O. miał doprowadzić do kolizji z zaparkowanym samochodem A. poprzez niezachowanie należytej ostrożności w trakcie wykonywania manewru parkowania. Sąd Rejonowy w tym zakresie dał wiarę wyjaśnieniom R. K., stosując zasadę rozstrzygania wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść osoby obwinionej.

Sąd Rejonowy oczywiście nie traci z pola widzenia, iż R. K. kategorycznie zaprzeczając swojemu sprawstwu na każdym etapie postępowania może w ten sposób jedynie realizować przysługujące mu prawo do obrony, na mocy którego nie ma on żadnego obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Taka konstatacja nie dyskredytuje jednak postawy obwinionego i nie upoważnia Tutejszego Sądu do podważenia faktu jego nie przyznania się do winy. Aby wykazać bowiem R. K. sprawstwo zarzucanego mu czynu, należałoby ujawnić taki wiarygodny środek (bądź środki dowodowe), z którego (z których) sprawstwo obwinionego odnośnie przedmiotowych wykroczeń wynikałoby dla Sądu w sposób jednoznaczny. W opinii Sądu Rejonowego w przedmiotowej sprawie takich środków po prostu brak, a zeznania świadka W. S. budzą naprawdę poważne wątpliwości co do swojej wiarygodności. Należy w tym miejscu podkreślić, iż Sąd związany jest zasadą domniemania niewinności (którego przecież nie obalono) oraz stypizowaną przez ustawodawcę w art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego zasadą rozstrzygania wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść osoby obwinionej. Zdaniem Tutejszego Sądu w rozpatrywanej sprawie właśnie takie wątpliwości ewidentnie zachodzą.

Oceniając osobowe źródła dowodowe Tutejszy Sąd przede wszystkim ma na uwadze, że zeznania kierującego samochodem A. są (przynajmniej częściowo) niespójne – może także budzić zdziwienie okoliczność, że świadek ma świetną pamięć co do jednych okoliczności zdarzenia, a co do drugich ma już pewne wątpliwości. Z zeznań W. S. złożonych w toku czynności wyjaśniających można wnioskować, że bezpośrednio po zdarzeniu świadek widział jakieś uszkodzenia na przednim zderzaku samochodu O. – tymczasem funkcjonariusze Policji takowych uszkodzeń we wskazanym pojeździe w ogóle nie widzieli. Kierujący samochodem A. początkowo stwierdził, że samochód obwinionego „omskał się” na dziurze w jezdni – na rozprawie W. S. przyznał, że są to wyłącznie jego domysły. Zastanawiające jest także, że świadek początkowo zajął się robieniem zdjęć obu pojazdów, a na policję zadzwonił tylko obwiniony. Ponadto przy ocenie osobowych źródeł dowodowych Tutejszy Sąd nie traci z pola widzenia, iż świadek W. S. na sali rozpraw starał się podkreślić wagę i znaczenie własnych twierdzeń oraz przejawiał wyraźny negatywny stosunek do osoby obwinionego. Dodatkowo zważyć należy, iż W. S. nie miał pewności co do podawanych przez siebie okoliczności, np. na rozprawie świadek stwierdził, że obwiniony wraz z policjantami siedział w radiowozie – gdy R. K. temu zaprzeczył, świadek oświadczył „być może tak było, bo radiowóz stał przy hotelu i zasłaniał mi widok”(?).

Odrębnej oceny wymagają natomiast zeznania świadka W. K.. W przekonaniu Sądu Rejonowego brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania ich wiarygodności – jednakże z drugiej strony zważyć należy, iż tak naprawdę nie mają one kluczowego znaczenia przy rekonstrukcji stanu faktycznego w niniejszej sprawie. Świadek uczciwie przyznał, że na miejscu zdarzenia oparł się przede wszystkim na relacji kierującego samochodem A., a

obwiniony konsekwentnie negował sam fakt kolizji obu pojazdów. Ponadto funkcjonariusz (...) K. we W. wprost stwierdził „Nie miałem pewności, czy faktycznie doszło do kontaktu obu pojazdów (...) Mogło dojść do kontaktu obu pojazdów (...)” – świadek potwierdził także, że tylny zderzak samochodu A. był przybrudzony.

Z dużym uznaniem Sąd Rejonowy podchodzi do pisemnej opinii biegłego sądowego D. K.. Jest ona obszerna i wnikliwa, a biegły sądowy logicznie i przekonująco umotywował wszystkie poczynione przez siebie ustalenia. Wykonana analiza sytuacji kolizyjnej i analiza mechanoskopijna są dokładne i obiektywne – Sędzia Referent nie widzi przy tym konieczności powielania treści tejże opinii w niniejszym uzasadnieniu. Kluczowe znaczenie ma jednak okoliczność, że wersji podanej przez obwinionego nie można zdaniem biegłego sądowego kategorycznie wykluczyć (kolizja obu wskazanych pojazdów owszem mogła, ale także nie musiała w ogóle zaistnieć). Wątpliwości Tutejszego Sądu nie budzą także pozostałe dowody z dokumentów.

W świetle zatem powyższych rozważań, w ocenie Sądu Rejonowego, brak jest podstaw do przyjęcia za udowodnionych okoliczności wskazanych w zarzucie wniosku o ukaranie. Zaznaczyć przy tym należy, iż zgodnie z dyspozycją art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego w postępowaniu w sprawach o wykroczenia (analogiczne jak w postępowaniu karnym) obowiązuje nakaz rozstrzygnięcia wątpliwości, których nie da się usunąć, na korzyść osoby obwinionej. Na Sądzie ciąży obowiązek czynienia ustaleń zgodnych z prawdą. Zasada domniemania niewinności wymaga zawsze pewności stwierdzeń co do winy osoby obwinionej. Istota domniemania niewinności sprowadza się do tego, że obwiniony jest w procesie niewinny, a twierdzenie przeciwne musi mu być udowodnione, przy czym związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada in dubio pro reo, określona w art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego, nakazuje rozstrzygnąć niedające się usunąć wątpliwości na jego korzyść. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu [obwinionemu] musi być całkowite, pewne, wolne od wątpliwości (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1999 roku, V KKN 362/97, Prok. i Pr. 1999/7-8/11). Gdy zaś pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów pozostają w dalszym ciągu niewyjaśnione okoliczności, a żadnemu z wariantów Sąd nie jest w stanie dać wiary bez ryzyka pomyłki, wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego [obwinionego], wybierając wersję, która jest dla oskarżonego [obwinionego] najkorzystniejsza, choć nie wyklucza to tego, że mogło być inaczej, ale nie zdołano tego ustalić w sposób stanowczy (L. Paprzycki J. Grajewski, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Tom I, Kraków 2003, s. 40; także Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Wojskowa z dnia 04 grudnia 1990 roku, WR 369/90, OSP 1992/1 poz. 12).

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w sentencji wyroku, a orzeczenie o kosztach postępowania oparto o przepis art. 118§2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.